

KAZIMIERZ PALCZEWSKI

ur. 1929; Natalin



Miejsce i czas wydarzeń	Piaski, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, Żydzi, ubiór Żydów, zawody Żydów

Żydzi w Piaskach

Żydzi byli w Piaskach, w Biskupicach, w Siedliszczu, w Milejowie, wszędzie w tych większych miejscowościach. Najwięcej ich było w Piaskach. Mieszkali razem, Polacy i oni, tu stał polski dom, a tam stała żydowskich kamienica, tak wszystko wymieszane. Widać było, pejsaki takie, brody i tak dalej. Ich było jak mrówek. Takie mieli płaszcze czarne, te krymki na głowie. Rozpoznać można było bardzo tego Żyda. [Żydzi byli] Krawcami, szewcami, stolarzami, no wszystkie rzemiosła. Sklepy duże mieli też, spożywcze, z materiałami. I on nie puścił, najpierw się zapytał, jak się pan nazywa. „A, waszego ojca to ja znam!” On wcale ojca nie znał, ale już powiedział, że go zna. I za pół ceny się kupiło później, jak się targował człowiek. Krowami handlowali, końmi handlowali, wszystkim, co się dało. Krawce, szewcy, to wszystko było Żydzi. Szył nam ubranka. Miał czeladników. U tego krawca to myśmy często byli i u szewca – buty robił nam. Buty z cholewami, kiedyś nie było, jakieś boksy, kamaszki czy coś, tylko buty z cholewami się robiło i tak się chodziło całe zimą. A lato jak przyszło, to boso. Dzisiaj się urodzi już mu buty zakładają, a kiedyś tylko zagrzmiało, to się zdjęto buty, na ramię i do domu boso się leciało, do późnej jesieni. Boso się chodziło do szkoły. Rozmawiali [po żydowsku], tylko człowiek nie rozumiał tego. Kryli dachy gontem. W Brzeżicach te czworaki miały dachy kryte gontem, no to Żydzi kryli. Fizycznie ci Żydzi pracowali.

Na kirkucie nie byłem. Synagoga była w Piaskach. To był duży budynek. Ci Piaseccy, chłopaki takie, tam gołębnie puszczały, a to kawkę złapał, puszczał, jak oni się modlili i przeszkadzali im, na złość robili. Ja tego nie widziałem, ale opowiadały, że tak im robią. Takie cyrki. [W środku] nie byłem. Później została spalona, po bombardowaniu. Ślubu nie widziałem żydowskiego, a święta, to kućki jakieś tam mieli swoje. Matka to dobrze znała, wiedziała wszystko, a ja nie interesowałem się tym za bardzo. Macę przynosiła matka. To takie placki cienkie, rozwałkowane, to nie było słone czy coś, tylko postne. Macę dawali ci Żydzi nieraz matce, za darmo: „Weź tam

dzieciom”. No i zginęli.

Data i miejsce nagrania	2014-09-19
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"